**Nr. 21** — We Lwowie, Sobota dnia 22. Stycznia 1870. — **Rok IX**

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu.

*Przedpłata wynosi:*
MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 centów, miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — ct., bez Tyg. Ni.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii 6 „
„ Francji i Anglii 23 franków
„ Włoch . . . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

# GAZETA NARODOWA.



**Lwów** d. 22. stycznia.

(Wizyta arcyks. Ludwika w Berlinie. — Rochefort przed trybunałem poprawczym i program rewolucjonistów.)

Dzisiaj bawi już arcyks. Karol Ludwik, najstarszy brat cesarza Austrji w Berlinie. Podróż ta zwraca uwagę, chociaż nie taką jak podróż królewicza następcy pruskiego do Wiednia. Królewicz wstąpił do Wiednia tylko „po drodze“ na Wschód, wszelako dyplomaci twierdzili, że istotnie Wiedeń był najważniejszym celem tej podróży, przypisywano jej większą doniosłość, niż różnym umyślnie sprowadzonym zjazdom monarszym. Słychać było o upadku wpływu hr. Bismarka w Berlinie, o łączeniu się Prus z Austrją, to przeciw Moskwie, to przeciw Francji, hr. Bismark z swej pustelni w Varzinie miał w osobie swego sekretarza, p. Keudla, wysłać szpiega w ślad za królewiczem; niemiecki centralizm zacierał ręce, zapewniajac, że to z miłości dla dr. Giskry, król Wilhelm przybliża się pierwszy do Austrji; zwolennicy p. Beusta jemu znowu przypisywali ten krok Prus, a w Węgrzech radowano się tą podróżą jako znakiem, że Austrja zupełnie się wyrzekła polityki niemieckiej, gdyż inaczej byłby dwór pruski nie zezwolił królewiczowi robić wizyty w burgu wiedeńskim. Wszystko to było albo nieprawda wierutną, albo illuzją, mianowicie radość Węgrów, jak wypowiadaliśmy swego czasu, wskazując na germanizacyjne postępowanie rządu w Przedlitawii, przeciw któremu Węgrzy nie bardzo protestowali.

Jakkolwiek w sierpniu i wrześniu miały Prusy powód szukać zbliżenia się do Austrji, okazało się rychło na Wschodzie, że podróży królewicza głównym celem był nie Wiedeń, ale Wschód. Berlin niezawodnie się dowiedział, iż cesarz także na Wschód się udaje, mimo, że jak podnoszono, monarchowie nie mieli się osobiście udawać do Suezu; jasną było rzeczą, iż podróż ta cesarza będzie miała ogromną doniosłość polityczną. Podróż królewicza pruskiego miała zaszachować po części tę doniosłość i Prusy miały się ukazać na Wschodzie, gdzie dotychczas znano prawie tylko Francję, Anglię i potrosze Włochy. Drogi królewicza i cesarza dziwnie się zbiegały, to krzyżowały; na kanale Suezkim omal nie przyszło do sporów najdrażliwszych, bo etykietalnych między statkiem austrjackim a pruskim. Królewicz z narażeniem się Moskwie, zabrał w Jerozolimie w posiadanie grunt, do którego rościł sobie prawo patrjarcha grecki, aby tam zbudować gmach dla protestanckich rycerzy św. Jana. Udał się on nawet do najfanatyczniejszego gniazda islamizmu, do Damaszku, dokąd też niedawno z Wiednia dwóch arcyksiążąt posłano.

Po tych podróżach królewicza i cesarza nastąpiły pogłoski o przymierzu prusko-moskiewsko-francuskiem, to tylko o moskiewsko-pruskiem, a równocześnie z zapowiedzią, że car moskiewski, król włoski i Szach perski na wiosnę także mają udać się do Stambułu, puszczono pogłoskę o zjeździe monarchów Moskwy i Francji, a nawet i Prus, aż skończyło się na sławnym obchodzie stuletnim orderu św Jerzego w Petersburgu, który aż do ostatecznych, w dyplomacji pozwolonych granic, był demonstracją przeciw Austrji. Nowy zwrot wewnętrzny we Francji nastraszył mocarzy berlińskich, bo w zasadzie jest on także zwrotem w zewnętrznej polityce Francji, niekoniecznie dla zachcianek pruskich przychylnym Zwrot ten odbił się także w Wiedniu, i oto teraz dopiero dwór austrjacki za mimochodną co do formy i rzeczy wizytę królewicza, odwzajemnia się urzędowem wysłaniem arcyks. Karola Ludwika do Berlina. W Berlinie przyjmą wysłannika także urzędowo. I ciekawa przytem zachodzi okoliczność. Na noworoczne gratulacje berlińskiej Rady miejskiej odpowiedział królewicz pruski, że podróż swą zeszłej jesieni przedsięwziął „na rozkaz króla i w służbie interesów ojczystych“, przyczem wizyta we Wiedniu pominięta została milczeniem, pisze urzędowa pruska *Provinzial Correspondenz*: „Jak królowi naszemu zależało na tem, wizytą królewicza we Wiedniu dać dworowi cesarskiemu ponowny znak usposobienia przyjacielskiego, tak można w nadchodzących odwidzinach arcyksięcia Karola Ludwika w Berlinie widzieć oznakę, że cesarz taką samą wartość przypisuje umocnieniu wzajemnych stosunków przyjacielskich.“ Nie wydaje nam się ta przyjacielskość bardzo szczerą. Spytamy, dlaczego teraz właśnie, kiedy wizyta arcyksięcia już była zapowiedziana w Berlinie, król ostentacyjnie przesłał hr. Bismarkowi wielki złoty medal, bity na pamiątkę zwycięztw i sukcesów w 1866 roku.

Dlatego nietylko koncept sarkazmu widzimy w berlińskiej korespondencji *Gazety Wrocławskiej*, że w Berlinie nie masz żadnych względów p o l i t y c z n y c h, dla którychby życzono sobie jakiegokolwiek znośnego stosunku, albo zgoła ścisłych związków z Austrją. Lekarze każą królowi koniecznie używać kąpiel w Karlsbadzie i w Gastein, bo wody w Ems nie skutkują, a trudno byłoby królowi udawać się na ziemię austrjacką, dopóki nie nastanie jakie przyjaźne zbliżenie się obu dworów.

Byłby przecież jeden wzgląd polityczny dla Prus, gdyby nie był znany opór i duma gabinetu pruskiego — a tym względem są wieści, o gotującej się przeciw Prusom kampanii politycznej, do której data podaliśmy przed kilku dniami. Z jednej strony donoszą, że Norwegia i Dania wygotowują memorjał względem wykonania traktatu pragskiego co do północnego Szlezwiku, z drugiej zaś, że między Francją, Austrją, Bawarją i Holandją przygotowuje się ścisłe przymierze. Obu wieściom zaprzeczają stanowczo, i zapewne słusznie, ale mogą się one sprawdzić w bardzo niedalekim czasie.

Dzisiaj odbywa się druga jeszcze, na razie daleko ważniejsza sprawa, a to w Paryżu. Dzisiaj ma być sądzony Rochefort za artykuły swoje w *Marsyliance* (a także i Grousset za to samo.) Fatalny to zbieg rzeczy, że podczas kiedy rząd wniósł projekt do ustawy o przekazanie przestępstw prasowych sądom przysięgłych, deputowany 1. okręgu umysłowej stolicy świata, ma być za takie przestępstwo sądzony przez trybunał poprawczy, jak najpodlejszy zbrodniarz pospolity, i gorzej, bo ciężkie zbrodnie sądzi sąd przysięgłych. Trybunał biurokratyczny musi sądzić według litery prawa, i Rochefort musi być skazany na kilka lat więzienia. Co dalej? Czy cesarz wyda natychmiast amnestję? Byłby to *circulus vitiosus*. Czy wsadzą Rocheforta do więzienia? Czy pozwolą mu umknąć? Czy Rochefort zechce umykać? czy robotnicy pozwolą go uwięzić? Czy telegram jutrzejszy poda nam wiadomość o rzezi na ulicach Paryża? czy o odroczeniu przez republikanów walki do czasu, w którym będą lepiej przygotowani, kiedy wojsko będzie zdemoralizowane propagandą, pochodzącą od swoich braci po krwi i nędzy materjalnej?

Rząd zwyciężył w tej sprawie w Izbie ogromną większością, ale dopiero gdy oświadczył, że musi ustąpić, jeżeli Izba nie pozwoli wytoczyć Rochefortowi procesu. Członek byłego rządu, Magne, napróżno tłumaczył, że za jego czasów umyślnie puszczono wodze prasie radykalnej, ażeby się sama skompromitowała, a zachowanie się obywatelstwa w Paryżu dnia 12. i 13. b. m. dowiodło, że były rząd mądrze postąpił. Stary lis, Thiers, nie wziął udziału w głosowaniu; wielu głosowało za wytoczeniem procesu, oświadczając wręcz, że nie są za tem. Taką samą olbrzymią większość w Izbie otrzymywały rządy osobiste, i przzcież runęły ze wstydem. Po pierwszy raz podobno ukazał się z powodu uchwały Izby w *Marsyliance* artykuł, który nie samemi wojuje frazesami. Pisze ona:

„Między rządem a ludnością Paryża, za którą stoi cała Francja, wywiązała się walka wcale nowego rodzaju, w której szaspoty bardzo podrzędną grają rolę. Paryż i Francja nie chcą rządowi dać okazji do rzezi, któraby tylko odroczyła na dalszy czas chwilę, kiedy 38 mil. istot przyjdzie na nowo drogą wolności do zupełnej samowładności i do republiki. Jesteśmy pewni, a cały świat podziela to nasze zdanie, że cesarstwo jest zgubione. Ginie ono przez swoją niezdolność, przez swoje błędy i swoje zbrodnie, a mianowicie przez to ginie, że nie może się szaspotami dobrać do opozycji. Powstanie istnieje nietyle na ulicach co w umysłach; nie jest ono walką dnia jednego; ona jest powolnym, ale nieuniknionym tryumfem rozumu i sprawiedliwości; jest ona samąż naturą ludzką, wzdrygającą się przed cesarstwem, jak przed próżnią i nicestwem. Nie jest to rewolucja przygotowywana, ale renowacja, drugi rok 1789, ukonstytuowanie rzeczypospolitej socjalno-demokratycznej.

„W obecnej chwili cesarstwo jest bezładem, bo gdyby go nie stało, panowałby jutro największy spokój. Długo było cesarstwo panem Francji; dzisiaj role pomieniane. Przy powszechnem głosowaniu mamy cesarstwo w ręku. Starajmy się o to, ażeby jego upadek mniej nas kosztował, niż byt jego, i ażeby Napoleon III. przedewszystkiem upadł przez rewolucję pogardy. Zresztą pomaga nam w pracy śmierć“.

Z tego się zdaje, że dzisiaj rewolucja jeszcze nie wybuchnie.

## Rozprawy adresowe.

Mamy z dwóch dni rozprawy Izby niższej nad adresem, prowadzone ze strony większości, z naprzód powziętą myślą, ażeby ani na krok nie ustąpić.

Ze strony większości objawia się jedynie obawa, przed połączeniem się Polaków z wszystkiemi opozycjami w Austrji. Więc i dzienniki najcentralistyczniejsze i mowcy w Izbie, zalecają się do Polaków, to chwaląc ich umiarkowanie, to znów jak Kuranda, przyrzekając Polakom wysoką swą protekcję, gdy przyjdzie sprawa rezolucyjna, i zaręczając iż w rezolucji galicyjskiej znalazł on niektóre rzeczy, na któreby Rada państwa może i przystać mogła. W ogóle najwięcej trwoży Niemców myśl ustąpienia Polaków z Rady państwa. *Neues Fremdenblatt* aż dwa artykuły wstępne umieszcza, perswadując Niemcom, iż nie mają się czego trwożyć, bo Polacy ani nie zwiążą się z ogólną opozycją, ani nie ustąpią z Rady państwa.

Wczorajsza *Neue fr. Presse* przypisuje umiarkowane występywanie Polaków wpływowi dr. Ziemiałkowskiego, a zapewne i organowi jego, który silnie idzie w pomoc centralistycznemu ministerstwu i większości Rady państwa, wywodami swemi, iż ani delegacja polska, ani kraj nie powinien porozumiewać się z opozycjami innemi, albowiem to by zaszkodziło rezolucji! Lecz dotychczasowi mowcy z delegacji naszej zajęli już w swych mowach to stanowisko ogólnej opozycji przeciw dzisiejszemu ministerstwu i systemowi centralizacji, chociaż za wielkie jeszcze zachowali umiarkowanie w uderzeniach na ministerstwo. Stanowisko to ogólnej opozycji wypłynęło z samego położenia rzeczy. Skoro pięciu ministrów wypowiedziało w memorjale swym, iż żadnych a żadnych zmian w konstytucji na rzecz autonomii, tak we wszystkich krajach i królestwach w ogóle, jak i dla Galicji w szczególe czynić rząd nie powinien, to już prawdziwem mameluctwem jest perswadować tym ministrom, iż przecie powinni dla Galicji uczynić jakieś ustępstwa, a od delegacji naszej żądać, ażeby nie łączyła się z innemi opozycjami, albowiem to mogłoby rozgniewać ministrów i gotowi by wtedy istotnie nic nie dać Galicji!

Żaden z mowców delegacji naszej, występując ze stanowiska ogólnej opozycji nie namarkował tego stanowiska jako słowiańskiego przeciw niemieckiemu obozowi. Byłby to bowiem błąd nie do przebaczenia. Wszak w opozycji tej jest i autonomiczne stronnictwo Niemców, jak hr. Dückheim, Fischhof, Berger itp. i wszyscy Niemcy, którzy głosowali w Izbie wyższej za wnioskiem adresowym mniejszości, i Niemcy Tyrolscy, a usposobienie i w Wiedniu samym i w innych krajach niemieckich wskazuje, że autonomiczne stronnictwo ugody między Niemcami wkrótce się silnie wzmoże. Na chwilę część tego stronnictwa uległa trwodze przed reakcją, zamaskowaną niby w memorjale trzech ministrów, ale już dziś po ustąpieniu trzech ministrów, ta trwoga mija i zaczynają znowu zdrowiej patrzyć na położenie obecne Austrji. *Dziennik Lwowski*, wysuwając walkę obecną przeciw ministerstwu jako walkę słowiańskiego żywiołu przeciw niemieckiemu, pomaga właśnie temu ministerstwu, pomaga i mameluctwu galicyjskiemu, które właśnie ma w tem pozór do pośredniego popierania centralistycznego ministerstwa, niby to występując w obronie rezolucji przeciw solidaryzowaniu się z Czechami, Słowieńcami itd., a dążenie przedewszystkiem w porozumieniu z innemi opozycjami do obalenia dzisiejszego ministerstwa, wypowiedzenie mu bezwzględnej opozycji, przedstawiając jako niby odstąpienie od rezolucji!

Lecz wróćmy do rozpraw adresowych. Charakterystycznem w tych rozprawach był rzucony wprost w oczy ministrowi spraw wewnętrznych zarzut, iż kilkakroć dr. Tomanowi mówił: „Nie mogę rządzić z sejmami, muszę zwinąć czy znieść sejmy.“ Gburowata odpowiedź z ławy ministrów dr. Giskry: *Nicht wahr*! wywołała ze strony dr. Tomana oświadczenie, iż za prawdziwość tego co o wywnętrzeniu się pana ministra powiedział, gotów jest odpowiadać, gotów jest na wszystko. W każdym innym kraju minister tak skompromitowany musiałby albo żądać rozstrzygnięcia sporu na innem polu, albo podać się do dymisji. Dr. Giskra, jako bürgerminister nie uczyni ani jednego, ani drugiego. W tym wypadku jest jeszcze inna strona.

Czego pan Giskra nie śmiał wypowiedzieć w poufnym memorjale monarsze, ostateczną myśl swych rządów, zniesienie zupełne sejmów krajowych, to głosił prywatnie przed posłami Rady państwa. A nazajutrz wziął pierwszą część jego wywnętrzenia się, iż z sejmami nie może rządzić, pan Kuranda w obronę i usprawiedliwiał to powiedzenie ministra. Ale drugiej części, iż „sejmy znieść musi“ nawet poplecznik dr. Giskry tak gorący, jak dr. Kuranda usprawiedliwiać nie śmiał.

Mając na oku całe dwuletnie postępowanie dr. Giskry, jako ministra spraw wewnętrznych, wierzymy, iż najulubieńszą jego myślą polityczną jest pozbycie się sejmów krajowych, które mu w centralizowaniu opór czynią. Dlatego głównie dr. Giskra zajmuje się reformą wyborczą, ażeby najpierw sejmy zupełnie ubezwładnić, odjąć im najważniejszą atrybucję. W memorjale nazwano reformę wyborczą środkiem do uczynienia Rady państwa niezależną od sejmów. Ale jeszcze więcej chodzi dr. Giskrze o uwolnienie rządów swych od konieczności zwracania uwagi na uchwały sejmowe. Gdy sejmy nie będą wysyłały delegacji do Rady państwa, i ta delegacja nie będzie miała obowiązku upomnieć się o sankcjonowanie uchwał sejmowych — i nie będzie miała sposobności głosami swemi wywrzeć w tym celu presji na ministerstwo, wtedy cała autonomia sejmów stanie się fikcją! Oto cel pana Giskry i kolegów jego, do którego dążą!

Czyli z takiem ministerstwem jest możliwa tranzakcja jakakolwiek?...

### Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego

za czas od 15. do 31. grudnia 1869.

(Dokończenie.)

C. k. namiestnictwo żąda opinii w sprawie omycenia dwóch mostów na rzece Wildze, na drodze gminnej z Ludwinowa do Kapelanki i z Ludwinowa do Zakszówki w powiecie wadowickim. Wydział krajowy oświadcza się przeciw omyceniu tych mostów z powodu, że takowe nie odpowiadają warunkom, prawem przepisanym.

W sprawie proponowanego przez c. k. rząd oddania takzwanego archiwum bernardyńskiego we Lwowie i archiwum aktów ziemskich i grodzkich w Krakowie w zarząd reprezentacji krajowej, Wydział krajowy przyjmuje za podstawę do dalszych rokowań następujące warunki: 1) Władzom rządowym służyć będzie prawo wglądu i kwerend w archiwach w godzinach jedynie urzędowych i własnym kosztem. 3) Oznaczanie taks dla stron służyć ma Wydziałowi krajowemu. 3) Wydział krajowy nie będzie obowiązanym do przyjęcia teraźniejszych urzędników i sług archiwalnych na swój etat. 4) Prawa c.k. skarbu wypływające z kontraktu najmu lokalności w klasztorze oo. Bernardynów we Lwowie przejdą na Wydział krajowy. 5) C. k. rząd wypłaci Wydziałowi krajowemu kwotę 2263 złr. przeznaczoną na restaurację pomienionych lokalności, a dotąd nie wydaną. 6) Lokalności krakowskiego archiwum zostaną oddane Wydziałowi krajowemu bezpłatnie na tak długo, dopóki tamże archiwum to mieścić się będzie.

Kuratorja zakładu Ossolińskich wniosła żądanie, aby archiwum bernardyńskie połączyć z zakładem. Wydział krajowy odmówił temu żądaniu najpierw z powodu, że archiwum jest własnością publiczną, krajową, a zakład Ossolińskich własnością prywatną, i że przyłączać własność publiczną do prywatnej byłoby niewłaściwem; powtóre, dlatego, że archiwum jako instytucja krajowa i publiczna, powołanem jest do wydawania dokumentów prawomocnych; połączone z zakładem Ossolińskich nie mogłoby dopełniać tego obowiązku.

Wydział krajowy bierze do wiadomości sprawozdanie Rady administracyjnej fundacji hr. Skarbka za czas od 1. lipca 1866 do 31. grudnia 1868 i zwraca uwagę Rady, czyliby nie było na czasie wglądnąć za pośrednictwem delegata w stan budynków i lasów fundacyjnych.

Wydział powiatowy w Turce użala się, że ck. namiestnictwo i Rada szkolna stosują doń pisma swoje w formie poleceń, odmawiając mu tytułu „Świetny.“ Z uwagi, że Wydziały powiatowe w żadnej mierze ani namiestnictwu ani Radzie szkolnej nie podlegają, Wydział krajowy wzywa oboje, aby tymże Wydziałom przyznawały tytuł „Swietny“ i korespondencję przez „odezwę.“

Wydział krajowy przyznaje senatowi akademii krakowskiej prawo wydawania stypendjów z fundacji stypendyjnej Medarda Konieckiego.

Wydział krajowy bierze do wiadomości najwyższe rozporządzenie, mocą którego do akademii Marji Teresy mogą być przyjmowani jedynie uczniowie, którzy 8. rok wieku skończyli, a 12. nie przekroczyli.

Na jedno opróżnione miejsce funduszowe w akademii Marji Teresy przedstawia Wydział krajowy Najj. Panu: na pierwszem miejscu Tadeusza Skolimowskiego, na drugiem Wiktora Bogusza, na trzeciem Władysława Stef. Buszyńskiego.

Na propozycję dyrekcji gimnazjum Tarnowskiego nadaje Wydział krajowy stypendjum z fundacji biskupa Janowskiego uczniowi 5. klasy Tumidajewiczowi.

Wydział krajowy przedłuża na rok jeden używanie stypendjum ukończonemu akademikowi Kromholzowi.

Na propozycję szkoły agronomicznej w Dublanach, nadaje Wydział krajowy jedno stypendjum z funduszów krajowych w rocznej kwocie 200 złr. uczniowi Janowi Budzynowskiemu, 4 stypendja po 100 złr. dotychczasowym stypendystom Kazimierzowi Margulcowi, Władysławowi Szybińskiemu, Adamowi Osiadaczowi i Feliksowi Starklowi.

Wydział krajowy bierze do wiadomości doniesienie c. k. namiestnictwa, iż Najj. Pan raczył sankcjonować następujące uchwały sejmowe: *a*) o zniesieniu ustawy o kościelnym funduszu zapasowym, *b*) o podrzutkach, *c*) o Radach szpitalnych i *d*) o nadzorach szpitalnych. Również bierze Wydział krajowy do wiadomości, że ustawy sejmowe: *a*) o komisjach stałych do kodyfikowania ustaw większej objętości, *b*) o trzymiesięcznem trwaniu sesji sejmowych i *c*) o nietykalności i nieodpowiedzialności posłów, nie otrzymały sankcji.

Wydział krajowy bierze do wiadomości rozporządzenie ministra sprawiedliwości, którem gmina Ocieka wyłączoną została z okręgu sądowego kolbuszowskiego, a przyłączoną do Ropczyckiego.

Na wniosek dyrekcji szpitali krakowskich Wydział krajowy postanowił wzmocnić komitet, ustanowiony w celu budowy nowego szpitalu w Krakowie, następującymi członkami: Dr. Madurowiczem, dr. Jakubowskim i p. Emilem Serkowskim budowniczym.

Na oddziale położnic przy lwowskim szpitalu położnic zamianował Wydział krajowy sekundarjuszem dr. Festenburga.

Wydział krajowy mianuje: kancelistami I. klasy H. Duszyńskiego i B. Kalickiego; — kancelistami II. klasy S. Zabierzowskiego i L. Olewińskiego.

**Walne zgromadzenie klubu rezolucjonistów** odbędzie się jutro, w niedzielę po południu o godzinie 3, w sali „Sokoła“ (naprzeciw ogrodu jezuickiego za Łazienkami). Na porządku dziennym rozprawy nad memorjałami ministrów. Wydział klubu stawia następujące wnioski:

Zważywszy, że na wezwanie, w którem Najjaśniejszy Pan żądał podania środków, prowadzących do porozumienia się z stronnictwami z teraźniejszych urządzeń konstytucyjnych niezadowolnionemi, większość ministrów w memorjale swoim z d. 18. grudnia 1869 wbrew życzeniom monarchy, przeciw takiemu porozumieniu się wystąpiła i przeciw ważniejszym zmianom konstytucji na ko-

rzyść autonomii krajów się oświadczyła, a żądaniom zmian takich nawet tendencje interesom państwa przeciwne przypisała;

zważywszy, że ta większość ministrów, z Niemców samych złożona, zadośćuczynienie żądaniom rzeczonym, jako do opozycji niemieckiej prowadzące uznała i tę opozycję z powodu politycznych stosunków szczepu, do którego Niemcy należą, jako najniebezpieczniejszą przedstawiła, a tem samem niejako groźbę takiej opozycji niemieckiej, któraby interesom państwa i jego całości była przeciwną wypowiedzieć, nie wahała się;

zważywszy, że ta większość ministrów odświadczyła się stanowczo przeciw sprawiedliwym żądaniom kraju naszego, a nadto nie wahała się uzasadnić oświadczenie to swoje obawami przed prowokacją państwa obcego, i przez wypowiedzenie takiej obawy narażać powagę międzynarodowego państwa własnego;

zważywszy, że ta większość ministrów, znalazłszy poparcie u sztucznie utworzonej większości Rady państwa, pozostaje przy sterze rządu;

zważywszy, że memorjał tej większości ministrów wskazuje przyszłą jej politykę, już nietylko przeciwną pojednawczym intencjom korony, autonomicznym krajów żądaniom, lecz dążącą do stałego tłumienia opozycji i do centralistyczniejszego jeszcze ustroju konstytucyjnego, przez taką zmianę sposobu wyboru do Rady państwa, która najcenniejszym prawom konstytucyjnym sejmów krajowych, byłaby przeciwną;

zważywszy przeto, że system, przez większość ministrów w memorjale w całej nagości objawiony, nie znamionuje idei mężów stanu, interesem całości państwa się powodujących, lecz identyfikując się z namiętnemi hegemonii żądaniami jednego z niemieckich stronnictw, zamiast rozwijania obywatelskiej i politycznej wolności represję tylko inaugurować jest w stanie, zamiast pojednywać i godzić do silniejszej inne narody i stronnictwa pobudza walki i zarówno dla kraju naszego jak i dla państwa jest niebezpieczną;

Klub rezolucjonistów

wyraża przekonanie, że kraj nasz przeciw temu systemowi i przeciw rządowi, takim systemem się powodującemu, jąć się musi opozycji bezwzględnej i bezwarunkowej, w połączeniu z wszystkiemi innemi, w Radzie państwa istniejącemi żywiołami opozycyjnemi.

## Czynności Rady państwa.

Posiedzenie otwiera prezydent dr. Kaiserfeld o godz. pół do 11tej.

Ławy ministerjalne podczas zaczęcia sesji są opróżnione.

Przy czytaniu petycji wchodzą razem Plener i hr. Beust. Na porządku dziennym stoją rozprawy adresowe.

Sprawozdawca, br. Tinti zagaja rozprawy nic nie znaczącą mową.

Głos pierwszy przeciw zabiera dr. Toman.

Dr. Toman: Każda konstytucja musi odpowiadać naturze państwa, dla którego jest nadaną. W Austrji zaś przemocą siły chcą utrzymać konstytucję nieprzypadającą do natury większości ludów. Dwa stronnictwa stoją dziś naprzeciw siebie: jedno popierające memorjał większości ministrów i większości Rady państwa, ale za tem stronnictwem stoi mniejszość ludności; drugiem stronnictwem jest mniejszość Rady państwa, ale za nią stoi większość ludów.

Pierwsze stronnictwo trzyma się upornie litery konstytucji, a jako środek przeprowadzenia jej, proklamuje jej zawieszenie i roformę wyborczą; jak się jedno i drugie może pogodzić z upornem trzymaniem się koustytucji, pojąć nie mogę.

Drugie stronnictwo żąda stanowczego równouprawnienia wszystkich ludów Austrji, porozumienia się ich, pojednania.

Austrja jest konglomeratem ludów przyłączonych rozmaitemi tytułami do Austrji. Tej okoliczności musi konstytucja zadość uczynić, jeśli ma być austrjacką. Samoistność królestw i krajów dotąd zawsze austrjaccy monarchowie uwzględniali, dowodem pragmatyczne sankcje, akt ogłoszenia cesarstwa austrjackiego i dyplom październikowy. Centralistyczna zmiana konstytucji nie odpowiada istocie Austrji. Panowanie jednego narodu nad drugim jest najważniejszą przeszkodą każdej konstytucji w Austrji.

Niestety, dążność do centralizacji snuje się przez całą historję Austrji. Już cesarz Józef doświadczył, iż samoistność królestw i krajów stała się grobem wielu jego nadziei. W roku 1848 powtórzyła się walka, a znakomici mężowie stanu, niemieccy mężowie uznawali wówczas, iż jedynie autonomiczna konstytucja jest dla Austrji możliwa. Po roku 1848 absolutystyczną centralizację przeprowadzono, a jej skutkiem była utrata jednej prowincji. Cesarz uznał potrzebę zmiany polityki wewnętrznej i ogłosił dyplom październikowy. Lecz znowu się znalazł niemiecki mąż stanu, który myśl tego dyplomu, wolę cesarską, przewrócił, i patent lutowy i niesprawiedliwe ordynacje wyborcze stworzył, któremi zwichnął całą podstawę życia konstytucyjnego ludów. Nadaremnie stawiały sejmy opór przeciwko centralizacji, dzisiejsi ministrowie stoją na tem samem stanowisku co Schmerling. Dowodzi tego memorjał większości w dostateczny sposób. Rezultatem schmerlingowskiej polityki był Königgrätz i dualizm, i czy skorzystano z tego doświadczenia? Nie. Utworzono nową konstytucję wbrew oporowi Polaków, wbrew oporowi Tyrolu, Czechów i Słowieńców. Dowodem jest deklaracja Czechów, rezolucja galicyjska i rezolucja Słowieńców, której uchwaleniu zapobiegł rząd jedynie spiesznem zamknięciem sejmu. Krwawym dowodem jest właśnie krwawe powstanie w Dalmacji. Tak jest — iż nie wszystko zcentralizować i zgermanizować można, jak zamierzała konstytucja grudniowa, dowodzi powstanie dalmackie. (Oho! z lewicy,) Lud przejęty austrjackim sposobem myślenia, gotowy zawsze Austrji bronić, powstał, aby zrzucić kajdany nowej konstytucji. Najjaśniejszy pan czuł potrzebę pojednania i ugody, i polecił Radzie ministrów wypracować program w tym kierunku, a cóż doradza dzisiejsza zwycięzka większość ministrów: trzymania się litery konstytucji, złamania opozycji, i cóż mamy dzisiaj? Niesłychane prześladowanie dziennikarstwa w Czechach a żadnej amnestji; mamy karabiny Werndla, których jeszcze nie wypróbowano na sercach wszystkich Austrjaków! (Oho! i krzyki.) Powiedzą może: jeszcze mamy więzienia, których nie zapełniono jeszcze całą inteligencją opozycji. (Krzyki z lewicy i z centrum.)

Prezydent: Upraszam szanownego mowcy aby zważał na usposobienie Izby.

Toman: Nie powiedziałem nic ubliżającego lub nieprawdziwego. Powiedziałem, iż mamy więzienia i areszta, których jeszcze nie zapełniono całkowicie inteligencją. (Śmiech — krzyki.)

Toman (po przerwie.) Czy mogę dalej mówić?

Prezydent: Przyczyną przeszkody nie jest Izba, lecz mowca.

Toman: Jeśli mego przekonania nie wolno mi bez ogródki wypowiedzieć...

Prezydent: Idzie tylko o formę wypowiedzenia.

Toman: Jeśli niema wolności słowa w Izbie, to wolę się zrzec dalszych wywodów.

Prezydent: Bynajmniej, Izba nie jest w usposobieniu ograniczać wolności słowa, idzie tylko o formę. Jeśli mowca myśli swe wypowiada w formio, odpowiedniej godności Izby, wszystko może wyrzec, co tylko chce. Proszę mówić dalej.

Dr. Toman: Mówiłem w duchu wolności, a przecie mi przerwano. Program sformułowany przez większość ministrów, nie jest programem wolności konstytucyjnej i zapewne nie w duchu liberalizmu niemieckiego, jest to program przemocy, pogwałcenia.

Konstytucja nie może być sama sobie celem, gdyż wtedy zniosłaby cel państwowy, a celem państwowym jest byt Austrji, wolność wszystkich ludów i krajów. Zamierzono bezpośrednie wybory, wbrew dyplomowi październikowemu i statutom krajowym, a mające za zadanie toporem podciąć sejmy, ażeby to rozwijające się drzewo autonomii krajów nie istniało. Pozwoli pan minister spraw wewnętrznych, iż powtórzę fakt, słowa które on wyrzekł: „Z sejmami rządzić nie mogę, sejmy znieść muszę.“ Osobę, do której to rzekł, znam.

Dr. Giskra: Nieprawda.

Prezydent: Proszę mowcy nie przerywać.

Dr. Toman (podniesionym głosem): Ja jestem tym, do którego W. Ekscel. po kilkakroć to rzekłeś, i za prawdę słów moich gotów jestem na wszystko. Gdzie takie dążności panują, tam wszelkie porozumienie jest niemożliwe. Opozycja pozostanie na stanowisku ściśle austrjackiem, ale nie może podać ręki owej partji większości ministrów. Kto wprowadzić zamierza bezpośrednie wybory, ten narusza najważniejsze prawo sejmów, ten narusza konstytucję. My ku temu ręki nie podamy, i chociaż się potem zbierze tu liczniejsze zgromadzenie, to będzie ono wielką reprezentacją narodu, będącego w mniejszości w Austrji. Czy taka Rada państwa będzie mogła los wszystkich innych ludów wziąć na siebie?

Czy mogą Niemcy chcieć takiej Rady państwa, w którejby nie było reprezentacji innych austrjackich ludów, nie mogącej ani na wewnątrz ani na zewnątrz silnie działać?

Mowca potem przechodzi do wyświecenia żądań autonomicznych, dowodzi, że autonomia krajów i równouprawnienie jest pożądaną i dla Niemców, a żądanie hegemonii prowadzi do zguby Austrji. „Chociaż jestem, rzekł, Słowianinem duszą i ciałem, ale ja potępiam Austrję, którąby miała być słowiańską, Austrja musi być austrjacką. Jeśli ma przyjść do porozumienia, to przedewszystkiem trzeba zmienić sztuczne ordynacje wyborcze. W końcu wzywa ministrów, ażeby porzucili swój program zgubny, inaczej spełni się na Anstrji to, co przepowiadał wielki monarcha sąsiedni: „Czego potężni nieprzyjaciele zewnętrzni dokazać nie mogli, tego dokazali niemieccy ministrowie w Austrji, zrujnowali Austrję.“

Dr. Kaiser uważa za swe zadanie przemilczeć niejedno, co mu na sercu ciąży. Konstytucja grudniowa w kilku kierunkach jest wolniejszą od kromieryzkiej, federacja jednak w Austrji jest niedorzecznością. Palacky musiał proponować podział Czech na kraj niemiecki i czeski; Niemcy w Austrji nigdy atoli nie nadużywali swej władzy. Mowca krytykuje następnie memorjał mniejszości ministrów, przemawiając przeciw jego projektom, z powodów, iż konstytucja raczej przepaść gotowaby podczas torowania drogi pojednawczej. Jeźli żądania postawione w rezolucji pewnego dnia ziściłyby się, natenczas Polacy sami żałowaliby tego. I my nie zgadzamy się z memorjałem mniejszości, odradzamy wszelkich środków doraźnych, przemawiając li za ścisłem wykonaniem konstytucji.

Poseł Grocholski. Jako sprawozdawca mniejszości, nie staję już na stanowisku prowincjonalnem, ale na stanowisku ogólno-państwowem. Bierzcie ztąd zapewnienie, że my w sile państwa widzimy gwarancję dobrobytu i rozwoju naszego kraju. Rdzeń dzisiejszego położenia, według mego zdania, spoczywa w pytaniu: Czy jest ze względów państwowych rzeczą pożądaną i konieczną wprowadzać zmiany do istniejącej konstytucji, czy nie? I tu pozwalam sobie rzucić krótki pogląd na genezę konstytucji. Nie siła rewolucji wyrwała ją z rąk panującego, nie była też ona przezeń nadaną, ażeby ściągnąć węzły pomiędzy ludami a domem panującym, gdyż tej potrzeby nie było; ale w skutek nużących biurokratycznych rządów i zakostniałej centralizacji wyrodził się stan ogólnego rozkładu i upadku ducha, znikła wiara we własne siły, podatki nie chciały wpływać, rozpisane podatki nie wystarczały na pokrycie rozchodów, źródła kredytu wyczerpały się, machina państwowa odmawiała już posług we wszelkich kierunkach; wtedy J. ces. Mość zwołał wzmocnioną Radę państwa i mężowie tej Rady wypowiedzieli otwarcie, że widzą jedyny ratunek w sprowadzeniu konstytucyjnych stosunków, i w ten to sposób powstał dyplom październikowy.

Konieczność zatem zadośćuczynienia ludom Austrji, była przyczyną wprowadzenia konstytucyjnego stanu. Zadowolenie ludów pozostaje więc zawsze nadal zadaniem naszej konstytucji. I jeśli niegdyś w tej Wysokiej Izbie z wymownych ust padły słowa: „Rzecz tak się ma: — albo konstytucyjna Austrja, albo żadna“, to dziś pozwolę sobie powiedzieć: „Rzecz tak się ma: Austrja musi mieć konstytucję, któraby zadowolniła wszystkie królestwa i kraje, wszystkie jej ludy, albo też *a la longue* nie będzie miała żadnej konstytucji“. Czy też dzisiejsza konstytucja uczyniła zadość wszystkim ludom Austrji? Musicie mi panowie, odpowiedzieć *nie*, gdyż rzeczywistości potwierdzić nie możecie. Nietylko pojedyncze stronnictwa polityczne nie są z konstytucji zadowolone, ale królestwa i kraje, i ludy trwają w niezadowoleniu z konstytucji. Najwyższa mowa tronowa otwarcie wyznała ten smutny stan rzeczy, i podała zarazem środki wyjścia z niego. Ale środki te zawierać się będą tylko w tych zmianach w istniejącej konstytucji, za pomocą których z jednej strony nastąpi decentralizacja zarządów, z drugiej strony rozszerzenie siły prawodawczej sejmów. Powiedziałem umyślnie „zmianach w konstytucji, a nie w konstytucyjnych odmianach, ponieważ, gdybyście chcieli panowie przypisać mi chęć odmiany podstaw naszej konstytucji, odpowiedziałbym na to głośnem: nie. Jestem i owszem przeświadczony, że gdyby chciano obecnie przystąpić do odmiany podstaw konstytucji, zamieniałoby się tylko role niezadowolonych, a ja kładę nacisk na to, że wszystkim ludom Austrji winno się zadośćuczynić. Że niezadowoleni nie kojarzą się, że każdy z nich na odrębnem staje stanowisku, jest najlepszym dowodem, że nie stanowią oni opozycji przeciw Austrji, jako potędze państwowej, że pretensje ich nie są ani nieprzyjaźne, ani też niebezpieczne dla państwa.

Jeśli więc ma być rzeczą uznaną, że zadowolenie ludów Austrji jest koniecznym warunkiem jej siły państwowej, to najświętszym jest obowiązkiem przedstawicieli narodu bez zwłoki przyłożyć rękę do tego dzieła pokoju.

Zamiar skruszenia, zanim pomyślą o porozumieniu, może tak bardzo nie myśląc o niem, jest polityką stanu oblężenia, ale nie polityką swobodnej konstytucyjnej instytucji (brawo po prawej stronie) i innej drogi dla rządu nie widzę, gdyż na drodze przeprowadzenia konstytucji zadowolenie jest nie do osiągnięcia. Gdyby mi zarzucono, że te kroki nie będą miały żadnego widoku powodzenia, to musiałbym przecież odpowiedzieć, że w każdym razie nie ma pewności, iżby przeciwnicy nie przystąpili do pewnego przypuszczalnego porozumienia się, ponieważ podobnej próby nie czyniono dotąd ze strony rządu.

Ale gdyby nawet istotnie ku naszemu ogólnemu zmartwieniu podobna próba nie miała powodzenia, toż wtedy jeszcze podobny krok nie byłby bezowocnym, gdyż rozjaśni on stan rzeczy i Wysoka Izba nabierze przeświadczenia, że zrobiła wszystko, co było możebnem do zrobienia w danych okolicznościach, i zaczerpnie nowej siły i nowego ducha do dalszego rozwoju i umocnienia konstytucji. Z żalem widzę jednak, że pogląd ten nie został uwzględniony w adresie, i to nie będzie was dziwić panowie, że i za adresem głosować nie będę. Dla tych to przyczyn przychylam się do mniejszości. (Oklaski z prawicy.)

Dr. Mayerhofer: Stronnictwo feudalne i klerykalne, połączywszy się z stronnictwem narodowem utrudniło do wysokiego stopnia położenie rzeczy. Pojednanie się z Węgrami posłużyło za wzór niechętnym żywiołom państwa. Mowca krytykuje wobec takich dążności czynności rządu, udowodnił on swą słabość. (Brawo.) U nas trzeba energii, nie jest bowiem rzeczą niezwykłą w kraju, że to cośmy wczoraj jeszcze wysoce poważali, dziś depcemy nogami. Oba rządowe stronnictwa staczały walki po dziennikach, co koniecznie zaszkodzić musiało ich powadze; było to istotnie smutne widowisko. Publikacja memorjałów właśnie postawiła ministerjum na uboczu; mieliśmy w Austrji niejako dwa rządy, kanclerz państwa mięszał się do spraw wewnętrznych, co prawnie nie jest mu dozwolonem. (Tu robi notatki hr. Beust. — Brawo, brawo.) Dajmy na to, iż nie zupełnie trafne są te przypuszczenia, przyzna przecież każdy, że stan taki zdawał się istnieć. Ocalenia państwa pragnie naród, a skoro rząd także do tego dąży, może więc liczyć na poparcie w Radzie państwa. (Brawo.) Mowca uznaje obecną chwilę niestosowną do eksperymentów konstytucyjnych. Powinniśmy uczcić w naszych przeciwnikach politycznych naszych współobywateli, później będą na miejscu ustępstwa dla stronnictwa narodowego: państwo powinno dbać przedewszystkiem o zachowanie samego siebie, a raz nadanych praw, nie wolno deptać nogami. (Brawo, brawo.) (D. n.)

## Z lwowskiej Rady miejskiej.

Wczoraj odbyło się posiedzenie lwowskiej Rady miejskiej. Początek o $7^1/_4$ wieczorem. Na porządku dziennym stały: 1) Wydzierżawienie dóbr stanowiących własność fundacji śp. Stanisława Gosiewskiego. 2) Subwencja dla Towarzystwa muzycznego na rok 1869. 1) Zabezpieczenie dostawy płyt trembowelskich. 4) Wnioski sekcji III. o podwyższenie płacy dla dozorcy dworca budowlanego. 5) Wnioski komisji względem przyznania dodatku drożyzny dla urzędników miejskich na rok 1870. 6) Projekt nowego podziału miasta Lwowa, oliczbowania domów i zmian w nazwach ulic (ciąg dalszy). 7) Regulacja opłat placowych.

Nim przyszło do rozstrząsania przedmiotów na porządku dziennym stojących, p. Boczkowski Kasper, pomimo zapadłej uchwały na pozaprzeszłem posiedzeniu, stawia wniosek, by premium, wyznaczone pierwotnie za najlepszy projekt do hotelu Angielskiego w wysokości 2000 złr., było rozdzielone na dwie nagrody: na 1szą w 1500, i na 2gą w 500 złr.

Wideń uznaje potrzebę wyznaczenia nagrody nietylko jak p. Boczkowski mówi za drugi, lecz nawet i za trzeci z porządku najlepszy projekt. Zważając jednakże, że nagroda w 2000 złr. wcale nie wielka rzecz w porównaniu z wielkością i ważnością gmachu, dowodzi, że dla lichego premium żaden lepszy architekt nie zechce wejść w szranki, i stawia poprawkę do wniosku p. Boczkowskiego w ten sposób, by pierwsza nagroda pozostała w dawnej, już przyznanej i uchwalonej na pozaprzeszłem posiedzeniu, swej mocy, to jest 2000, na drugi zaś i trzeci plan po pierwszym najlepsze wyznaczono 1000 i 500 złr.

Mnodzy powstali przeciw zdaniu p. Widenia. Pan Jasiński przypomina zgromadzeniu, że oszczędność jest niezbędną wobec ogromnego długu jaki ciąży na kasie miejskiej, a potem dowodzi, że mnóstwo się znajduje przepysznych hotelów w Europie; dość zatem współubiegającemu się architektowi przypatrzyć się trochę jednemu z nich, aby z łatwością skreślić plan lwowski.

Poprawka p. Widenia zyskuje tylko niestety 3 głosy — upada więc. Pana Boczkowskiego projekt tryumfuje. Premium pierwotnie uchwalone przed paru tygodniami na 2 tysięcy złr. za 1szy najlepszy plan, zostaje zmniejszone do 1500, a z odpadłych w ten sposób 500 zlr., ustanowiono malenki prezencik dla drugiego planisty! Oby Rada miasta i kraj cały, nie narzekały później, iż nie usłuchano głosu kompetentnego w tej mierze p. Widenia.

Po odniesionym tryumfie nad panem Wiedniem, ksiądz Romaszkan prosi o kredyt 2000 złr. jako zaliczkę na 31 rubrykę, na ubogich. Szanowny ksiadz, poparty uwagami pana burmistrza Szemelowskiego, prezydującego w Radzie, z radością widzi spełnionemi swe życzenia.

Po wyczerpaniu przedmiotów poza-programowych, przystąpiono nareszcie do porządku dziennego.

Pan Dymet zdaje sprawę z rezultatów licytacji, odbytej d. 16. grudnia roku zeszłego, na wydzierżawienie folwarków Błotnia i Pniatyn, należących do fundacji ś. p. Stanisława Gosiewskiego. Warunki licytacyjne były następujące: Dzierżawa na lat 12; z lasu, oddanego pod osobny zarząd komisji, dzierżawca nie może korzystać; do niego należeć będzie tylko użytek z pól, wody i propinacji; suma ostateczna, za którą oddaną mu będzie dzierżawa, co trzy lata będzie podwyższaną w stosunku 10prc., 15prc. i 20prc. Podatki osobno będą opłacane przez dzierżawcę (oprócz czynszu). O folwark Błotnia, liczący 491 morgów 831 kwadratowych sążni i trochę siana, ubiegało się aż 7 konkurentów; folwark Pniatyn, przestrzeni tylko 132 morgów 61 sążni z paru stogami siana, miał tylko 3 ochotników. Przy obu folwarkach utrzymał się pan Feliks Raczyński: za pierwszy folwark zobowiązał się płacić 5151 reńskich, za drugi 830 złr., z tym, że za drugie trzy lata doda 10prc. za trzecie 3 lata 16prc., za czwarte 3lecie 20prc. od sum pierwotnych. Zapewne p. Raczyński liczy na propinację. Spłata bowiem, mając szczególnie na uwadze, że i podatki do niego należą, wydaje się nam zbyt wygórowaną. Uderzyło nas także, że nie słyszeliśmy nic o złożeniu kaucji przez dzierżawcę.

Sprawozdawca Baurowicz wnosi, aby Rada przyznała subwencję dla Towarzystwa muzycznego na rok 1869, w wysokości 315 złr. i 8 sążni kubicznych drzewa. Towarzystwo wypełnia zobowiązania względem miasta przyjęte, dało już jeden koncert, da drugi w marcu przyszłym, 6 przez Radę uznanych za zdolnych do muzyki dzieci, rok rocznie kształci, a teraz nawet zmieniło swój statut w ten sposób, że odtąd w Towarzystwie będzie zasiadał z głosem wirylnym delegat, którego Rada wyznaczyć raczy. Rada zgadza się z wnioskodawcą, przyczem pan burmistrz Szemelowski, p. Dworski i sam wnioskodawca uspokajają obawy dr. Hoffmana co do pożytku nauki, pobieranej przez dzieci w Towarzystwie muzycznem. P. Hoffmann konstatuje fakt, że ani razu nie widział, aby dzieci te występowały publicznie na koncercie. Dlaczego nie było tego dotąd? Czyżby to nie pięknie było, gdyby dzieci grały na koncercie. Pięknieby było, nikt temu nie zaprzeczy! A dlaczego nie jest? pyta znów p. Hoffmann. Odebrawszy jednakże zadowalające tłumaczenie, że jak uczniowie podrosną i ukończą naukę, to wtenczas dopiero będą mogli występować publicznie i że jest tam pewien młody skrzypek, który od sześciu lat wiele już obiecuje, pan Hoffmann siada i pozwala zająć się dalszym ciągiem porządku dziennego.

Zabezpieczenie dostawy płyt trembowelskich nie przyszło pod rozprawy z przyczyny nieobecności sprawozdawcy, p. Engla.

I pana Strażaka także nie było na radzie. Gdyby nie dobra chęć p. Ślaskiego, który z ochotą podjął się zastąpić miejsce nieobecnego, p. Jaroszewicz, dozorca dworca budowlanego z pewnością dotąd pościłby o 70 centach dziennie. Dzięki p. Ślaskiemu i jego dowodzeniom, że z 70 centami dziennie można z głodu umrzeć mając liczną familię — p. Jaroszewicz będzie odtąd pobierał 1 złr. dziennie, czyli 365 lub 366 złr. rocznie.

Wnioski komisji względem przyznania dodatku do pensji z przyczyny podrożenia wszystkiego, przedstawiał p. Jasiński. Ze względu, że wkrótce nowy statut dla miasta Lwowa zostanie zatwierdzonym, sekcja II. w połączeniu z sekcją V. uważa, że prośby panów urzędników miejskich nie należy teraz uwzględniać. P. burmistrz Szemelowski innego jest zdania, proponuje on, by zezwolonem zostało na dodatek tak jak w roku przeszłym, to jest podwyższenie pensji o 10, 12, 15, 20 i 30 procentów, w miarę pobieranych zasług, począwszy od 1000, skończywszy na 400 do 300.

Rada się zgadza.

Później przystąpiono do przemiany nazw ulic lwowskich. Uchwalono ich zaledwie 6 czy siedm. Sprawozdawcą ich był doktor Milleret. Wielu ze zgromadzenia, czując się znużonymi, opuściło salę; komplet się zerwał. Z tej przyczyny pan przewodniczący zmuszonym był zawiesić obrady. O $8^1/_2$ godz. posiedzenie zostało zakończone. Wykaz tych kilku ulic, które zostały przechrzczone, podamy niebawem, gdy zmian podobnych więcej się nazbiera.

## Kronika.

— **Członkiem Rady powiatowej krakowskiej** wybrano p. Adama Tańskiego z Olszanicy.

— **W Ryglicach** zaprowadzoną będzie z dniem 24. b. m. poczta, połączona codziennie z Olpinami i Tuchowem.

— **W Zakopanem** zaprowadzoną będzie od dnia 1. lutego poczta, która utrzymywać będzie cztery razy na tydzień przez pieszego posłańca związek z pocztą w Nowym Targu.

— **Zarząd Towarzystwa aptekarskiego** ogłasza sprawozdanie z 2. walnego zgromadzenia członków Towarzystwa, jakoteż sprawozdanie z obrotu funduszów i imienny spis członków wspierających i rzeczywistych. Majątek Towarzystwa składa się obecnie z papierów wartościowych w nom. wart. 1340 złr. i z gotówki 45 złr. 57 ct. Członków wspierających liczy Towarzystwo 8; rzeczywistych 81. Dwóch członków rzeczywistych zmarło w ubiegłym roku. Nowy wydział składają następujący panowie: Karol Mikolasch, przewodniczący; Zygmunt Rucker, zastępca przewodniczącego; Adolf Berliner, skarbnik; Jan Macura, sekretarz; Ludwik Ebenberger, Jakób Piepes, Ludwik Wisłocki, Leon Łazowski, Karol Tulszycki, wydziałowi; Tytus Łazowski, Józef Aleksiewicz, Arnold Kübel i Jan Świderski, zastępcy wydziałowych.

— **W Wrocławiu** ważą teraz rekrutów, ażeby przy wystepowaniu ich ze służby wojskowej sprawdzić, czy utyli, czy też schudli na żołnierskim chlebie.

— **Djamenty w Czechach.** Niedawno znaleziono w kopalni granatów pod Podsebicami w Czechach kamień jasnolśniący, który w Pradze uznano za djament, w Wiedniu zaś za kamień pośledniejszego rodzaju. Prawdopodobnie i na tym punkcie staczają Czesi z Niemcami walkę narodowościową!

— **W Poznaniu** bawi obecnie znany znakomity fortepianista i kompozytor p. Michał Hertz, Warszawianin. W piątek, 21. b. m. odbył się tam pierwszy jego koncert w sali bazarowej. Mamy nadzieję, że p. Hertz nie ominie i nas w swojej podróży artystycznej.

— **W Gdańsku** odkryto niedawno obraz przedstawiający oblężenie i zdobycie Malborga przez Kazimierza Jagiellończyka w r. 1640. Z obrazu tego zdjęto fotografię, a młody malarz warszawski pan Stencel zrobił z niej bardzo dokładny rysunek.

— **248 rocznicę urodzin Moliera** obchodzono w tym roku w Paryżu bardzo świetnie. W teatrach nadwornych: *Theatre Francais* i *Odeon* były przedstawienia świąteczne. W pierwszym dawano *Mizantropa* i *Słabość urojona*, w drugim *Świętoszka* — komedje Molierowskie. Po przedstawieniach zebrali się pisarze i artyści dramatyczni na świetną ucztę w salach braci Provencaux.

— **Przeciw otruciu fosforem** podają dzienniki zagraniczne terpentynę, jako skuteczny środek, tamujący działanie trucizny. Skutków terpentyny w wypadkach otrucia fosforem doświadczali już niejednokrotnie robotnicy, pracujący w fabrykach, gdzie trucizna ta jest przedmiotem wyrobów. Robotnikom tym polecono noszenie terpentyny w puszkach blaszanych na piersi. Teraz właśnie jedno z pism naukowych podaje obszerne przedstawienie faktu wyleczenia pewnej pani, otrutej fosforem z 200 główek zapałkowych, za pomocą terpentyny.

— **„Przyszła“ Napoleona IV.** *International* dowiaduje się, że w Tuillerjach układają już horoskopy małżeńskie dla 14-letniego cesarzewicza francuzkiego. Następujące księżniczki mogą według tych kombinacyj w swoim czasie zasiąść na tronie Francji obok Napoleona IV.: 1. Księżniczka Blanka d'Orleans, najmłodsza córka księcia Nemours, urodzona w r. 1857; 2. Księżniczka Marja Mercedes, córka księcia Montpensier, infantka Hiszpanii, urodzona w r. 1860; 3. Księżniczka Ludwika, córka króla Leopolda II. belgijskiego, urodzona w roku 1858 — i nakoniec 4. Arcyksiężniczka austrjacka Gizela.

— **Olbrzymie miasta Anglii.** Według statystyki urzędowej, w połowie roku 1869 było w Londynie 3,214.707 mieszkańców, w Liverpoolu 517.567, w Manchester 374.993, w Birmingham 369.604, w Edinburghu 178.970 a w Dublinie 321.540 mieszkańców. Cała zatem ludność królestw Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem mogłaby się wygodnie pomieścić w tych sześciu miastach!

(*A. S.*) **Z Sambora** donoszą nam, że w tem mieście już przez dwie nocy dwa wilki biegają po ulicach, do jednego z nich strzelał policjant Zabradnik na ulicy Zielonej pod oknami p. Tempisa, lecz nie trafił, drugiego wilka pędzono tkacką ulicą. Jeszcze w październiku z. r. podało pięć gmin z okolic Sambora (Kobło, Wola Koblańska, Straszewice, Sozań i Torchanowice) petycje do sejmu wykazując numerycznie ile szkody w owcach, bydle i koniach przez wilki poniosą i proszące o przywrócenie zapłaty za nosy wilcze jako jedynego środka zmniejszenia liczby tych drapieżnych zwierząt. Wiadomo, że dawniej rząd 4 złr. za zabicie wilka płacił i nie odbierał skór od myśliwych; dzięki tej dobrej instytucji, która dopiero od kilku lat ustawą sejmową została zniesiona, było w Galicji o wiele mniej wilków. — Kiedy więc podczas teraźniejszej tak niepamiętnie lekkiej, bezmroźnej i beśnieżnej zimy, gdzie każdy zwierz łatwo pożywienie na polu lub w lesie znajdzie, wilki aż po mieście biegają, czego dawniej przenigdy nie bywało, — łatwo pojąć jaka okropna masa tych zwierząt musiała się w okolicy namnożyć, i na jakie smutne wypadki są mieszkańce narażeni.

Dalej piszą nam z Sambora, że tam znów teraz nowy nastał c. k. starosta, w osobie pana Hordyńskiego. Jest to piąta zmiana tego urzędu w przeciągu półczwarta roku, na czem pewnie porządek nie zyskuje.

— **Dzwonka** numer 2. zawiera: Pan majster Podkowa (z jego uczeń); Moja piosnka; Zamek królewski na Wawelu (z obrazkiem); Przysłowie: „Dziękuję ci aksamicie, kłaniają się Wadowice“; Dowcip popłaca; O bractwach wstrzemięźliwości, tudzież o środkach przeciw pijaństwu w Szwecji; Od redakcji.

— **Rękodzielnika** nr. 2. zawiera: Kilka słów o Towarzystwach zaliczkowych p. T. S.; Poprawiony, powiastka; Pogląd na historję robotników w ostatnich czasach p. A. R.; Przegląd Stowarzyszeń rękodzielniczych; Kronika miejscowa i zagraniczna; Przegląd polityczny.

— **Gwiazdki Cieszyńskiej** nr. 3. zawiera: Dwór Adama Wacława, księcia Cieszyńskiego, powieść; Księża i nauczyciele; Gospodarstwo i przemysł; Jura i Janek (rozmowa); Przegląd polityczny, Doniesienia piśmiennicze; Rozmaitości; Z Cieszyna.

— **Kaliny** nr. 3. zawiera: O wpływie literatury na rozwój życia społecznego p. L. T. Rycharskiego; W Alpach, wiersz p. Aleksandra; Tytuł i sztukata, obrazek współczesny p. Wołodego Skibę; Lato (rysunek F. Kostrzewskiego); Zofja Kaplińska; Teatr p. O...le; Przegląd krytyczny p. O...le; Kronika.

— **Włościanina** nr. 2. zawiera: O stowarzyszeniach; Jak robić pieniądze, wiersz p. T. O; Prześladowanie kościoła katolickiego w krajach polskich pod moskiewskim rządem (z drzewortem); O budowlach i ogrodzeniach; Wiadomości polityczne; Rozmaitości; List od wójta Sanu; Wiadomości kalendarskie; Korale, powiastka, (z drzeworytem); Ceny zboża; Wiadomości piśmiennicze.

— **Sobótki** nr. 3. zawiera: Milion na poddaszu, p. Jana Zacharjasiewicza; Sen noworoczny, wiersz Wł. B.; Córka Jaira (z ryciną); Dobrzyński w Poznaniu, wspomnienie p. M. A. S.; Rozmaitości; Pierwsze przedstawienie teatralne w Poznaniu; Kalendarz historyczny polski.

— **Kwiatów** nr. 2. zawiera: Szkice z życia artystów; Do zamku w S., wiersz L. Starzeńskiego; Boże Narodzenie; Korespondencja paryska; Kronika krakowska; Rozmaitości; Teatr.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wobec postawionej dziś na porządku dziennym sprawy krakowskiego krajowego Towarzystwa ubezpieczeń, grożącej mu inwazji Towarzystwa akcyjnego, jak wiadomo nieoparłego na wzajemności, podnosimy jako na czasie nader trafne uwagi *Neue freie Presse* z dnia 18. bm., które podnoszą treściwie różnicę między ubezpieczeniami, opierającemi się na wzajemności, a Towarzystwami akcyjnemi, wyzyskującemi tylko jak najwyższą dywidendę ze szkodą ubezpieczonych. Oto co pisze *Neue freie Presse* o zabezpieczeniach przeciw szkodom od gradobicia:

„Doświadczenia poczynione w ostatnim lat dziesiątku na polu ubezpieczeń od gradobicia, a mianowicie od roku 1853 dowodzą aż nadto, iż klęski te elementarne wobec dawniejszych lat znacznie urosły. Nie śledząc przyczyn tych zjawisk, zwracamy uwagę na skutki, z których niejedna korzyść na gospodarzy naszych spłynąć może. Pierwszem następstwem zwiększających się klęsk, było zażądanie dopłaty ze strony wszystkich istniejących Towarzystw ubezpieczających, z wyjątkiem jednego opartego na wzajemności, pomimo, iż mierne premia przedtem zupełnie wystarczały; drugą niemniej ważną okolicznością było skorzystanie z tego czasu, właśnie podówczas zawiązujących się Towarzystw akcyjnych, zabezpieczających od szkód gradobicia. Naturalną więc rzeczą było, iż wielu zabezpieczonych w Towarzystwach wzajemnych, zniechęceni podniesieniem dopłaty, przeszło do Towarzystw akcyjnych, które im natomiast zapewniły pełne wynagrodzenie szkód bez najmniejszych dopłat. Czyniąc ten krok, nie zwrócili uwagi na okoliczność, iż Towarzystwo akcyjne opierając się na doświadczeniach swego poprzednika i uwzględniając kwotę pobieraną od Towarzystw wzajemnych ubezpieczeń, tylko w miarę tych czynników wysokość premiów zażądać mogło; i rzeczywiście zaraz na początku swego działania w wielu okolicach podniosło premię, z czego można było wnioskować, iż w miarę dotrzymywania placu Towarzystwu, na wzajemnych siłach opierającemu się, jeszcze wyżej podniesie; niemniej, iż oszacowanie podejmywane z razu jak w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń przez członków Towarzystwa, z czasem przeszło w zakres działania urzędników, działających w interesie akcjonarjuszów, a przez to samo więcej powodujących się względami kupieckiemi, jak ekonomicznemi Wyłączoną jest w Towarzystwach wzajemnych ubezpieczeń administracja zabezpieczających się stron, tu zaś postawiona na pierwszym planie; gwarancja, jaką daje Towarzystwo akcyjne, po umorzeniu kapitału zupełnie ustaje, gdy przeciwnie w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń jest ona nieograniczoną, a nareszcie akcjonarjusze uważają zabezpieczonych tylko za środek prowadzący do ich głównego celu, tj. wyzyskania jak najwyższej dywidendy, podczas gdy Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń jedynie ma na celu — pokrycie szkody gradobiciem wyrządzonej. Te ujemne strony i widoczne niekorzyści powinien nie jeden z gospodarzy, którzy się w Towarzystwach akcyjnych pozabezpieczali, już dzisiaj czuć dotkliwie, a na przyszłość spotęgują się one jeszcze bardziej, gdyby się udało Towarzystwu akcyjnemu ścieśnić zakres działania Towarzystw wzajemnych ubezpieczeń i przez to ostatecznie wydać na łup gospodarzy wiejskich kupieckim dążnościom Towarzystw akcyjnych.“

**Lwów**, 21. stycznia. (*Przeciętne ceny targowe*). Mierzyca pszenicy 3.97, żyta 2.13, jęczmienia 2.—, owsa 1.75, hreczki 2.22, grochu .—, soczewicy .—, fasoli .—, kartofli .—, cetnar siana 1.56, cetnar słomy okłotowej 1.24, słomy pasznej 1.16, sąg drzewa opałowego bukowego 12.66, sosnowego 9.16.

**Wiedeń** dnia 18. stycznia. Spirytus. Przy spokojnym obrocie handlowym ceny tego artykułu utrzymały się w pierwszej połowie tygodnia. Płacą za natychmiastową dostawę od ręki 43 c. za stopień spirytusu zbożowego. Za nadto wygórowane stanowiono ceny na późniejsze dostawy, przeto pokup zbyt mały. W Peszcie ceny znowu spadły, gdyż większa chęć sprzedaży jak popytu, płacono tam dziś 41½ c. za stopień za towar od ręki. Olej rzepakowy i rzepak. Rzepak bez obrotu i cen zupełnie nie zmienia; płacą za mierzycę wied. franco na miejscu 8.50, olej rzepakowy towar surowy zaraz 28.50, rafinowany po 30 złr. za cetnar podawano, nie znajdując kupca. Na późniejsze dostawy nie zawierano wcale żadnych zamówień. Pszenica wytrwale się trzyma przy dobrem usposobieniu, płacą za zbiory z Marosz za cetnar wied. 5.10, żyta popyt dla Wyższej Austrji płacą za 78—80 f. 3.10—3.15. Owies nieco się ustala, przy szczupłych zapasach płacą cetnar wiedeński 4.40—4.42. Kukurudza z dawniejszych zbiorów za cetnar 3 złr. loco kolej północna.

**Wrocław** dnia 18. stycznia. Dowóz z prowincji i sprzedaż z drugiej ręki były dziś dość liczne. Usposobienie w ogóle trwałe. Sprzedaż pszenicy szła trochę leniwo, za żytem popyt zmniejszony. Płacą pszenicę białą 85 fnt. 80 sgr., żółtą 85 f. 73 sgr., najprzedniejszą płacą zwyż notowania. Żyto 84 f. 52 sgr., najprzedniejszej jakości 54 sgr. Jęczmiona żółte, jasne 74 f. 44 sgr., białe 49 sgr. Owies 50 f. 32 sgr. Koniczyna czerwona 13—16½ tal., najprzedniejsza 17½ tal. za cetnar, biała w bardzo szczupłym zapasie, płacą po 25 tal. za cetnar.

**Szczecin** dnia 18. stycznia godz. 2 popołudniu. Pszenica loco 55—61 tal. za 2125 f., na wiosnę 62 tal. Żyto za 2000 f. 40—44½ tal. Olej rzepakowy loco za cetnar 12½ tal. Spirytus loco 14¾ za 8000 Trall., na połowę maja 15 talarów.

**„Rolnika“** tom V. zeszyt 3 zawiera: Stosunek niektórych fizykalnych przymiotów ziemi do produkcji roślin dr. W. Cohna; Listy z Dublan III.; O wycieńczaniu roli roślinami i bydłem; Inicjatywa ministerstwa rolnictwa w sprawie komasacji; Uboczne korzyści ze stawów, przez F Schwarza tłum. z niem.; Rowy, przegony i brózdy spadowe; Nadesłane, o ziemniakach, przez Fr. Wolańskiego; Rozmaitości; Nieco o konkursie międzynarodowym żniwiarek w węg. Altenburgu; Wiadomości o zbiorach; Przyrząd do wyżymania bielizny; Sprawozdanie z wystawy rolniczo-przemysłowej w Wrocławiu (dokoń.); Przegląd handlowy; Chmiel; Dział urzędowy.

## Ostatnie wiadomości.

*Tagblatt* podaje następujące szczegóły o uczcie danej d. 20. bm. przez delegację polską w Wiedniu dla hr. Alfreda Potockiego. Na uczcie tej oprócz delegatów polskich i kilku posłów sejmu galicyjskiego, jak ks Jerzy Czartoryski, Kozłowski, dr. Hönigsmann, hr. Mier — znajdowali się także polscy członkowie Izby panów: ks. Konstanty Czartoryski, ks. Jabłonowski, ks. Sanguszko, ks. Sapieha, hr. Lanckoroński, dr. Dietl, p. Wincenty Kirchmajer, prezydent Izby handlowej krakowskiej i wielu innych. Uczta rozpoczęła się o godzinie 6tej i trwała do godz. 9tej wieczorem.

Po toaście wzniesionym przez księcia Sanguszkę na cześć cesarza i przez dr. Grocholskiego na cześć hr. Alfreda Potockiego, były minister rolnictwa odpowiedział: „Dany mi tutaj zaszczytny dowód zaufania jest najlepszą dla mnie nagrodą, na którą może mozolną często pracą zasłużyłem. Wytrwałem, póki miałem przekonanie, że mogę iść ręka w rękę z interesem państwa i kraju. Spostrzegłszy, że szorstkiem postępowaniem pojednanie stało się niemożebnem, ustąpiłem. W kraju utyskiwano na to, że Potocki został w gabinecie. Potocki został, bo myślał, że jego obowiązkiem jest zostać. Dalej było niemożebnem wytrwać, bo takie postępowanie rządu tylko do zguby doprowadzić może. Za takie postępowanie dłużej odpowiedzialności przyjąć nie mogę. Lecz nigdy nie odstąpię od hasła mego umiarkowania i pojednania“. (Oklaski.)

Wszystkie mowy wypowiedziane były z taktem i z godnością. Wyrażały one otuchę, iż odstępujący od steru minister, prawdopodobnie wkrótce znów wystąpi na arenie akcji publicznej.

*Tagblat* mniema, że w przypadku, gdyby układy z Auerspergami o prezesostwo nie przyszły do skutku, urząd ten będzie ofiarowany Kaiserfeldowi, gdyby wszedł do gabinetu.

*Pester Lloydowi* donoszą z Kotaru, że jen. Rodicz podał do rządu wniosek, ażeby po uśmierzeniu powstania odstąpiono od przeprowadzenia ustawy landwerzyckiej w Kotarskiem i Dubrownickiem, i przywrócono dawny system milicji.

W Reichenbergu miała policja przy rewizji domowej odkryć spisek socjalno-demokratyczny, obejmujący 1.500 członków. Według telegramu *Tagespressy*, nie jeden strzał przypadkowy padł, ale wojsko dało ognia i jeden człowiek został zabity. Robotnikom przyszli w pomoc chłopi z okolicy. Jestto zatem pierwszy zaczątek powstania w Czechach. Z twierdzy Jozefsztadu wezwano do Reichenberga trzy bataliony na pomoc. Reichenberg, główna siedziba przemysłu, jest zarazem głównem ogniskiem Niemców w Czechach. Scheu, wypuszczony z więzienia, nie umknął za granicę, ale wrócił do Wiednia. Pragska Rada miejska uchwaliła na prywatnej konferencji, w miejsce dr. Hulesza, wybrać znowu deklaranta na burmistrza. Dr. Zeithammer, główny redaktor *Polityki*, bawi ciągle w Wiedniu.

Dnia 20. bm. zmarł ks. Samuel Maszierewicz, patrjarcha karłowicki obrz. gr. wschodniego.

Wiadomości o zawiązującem się przymierzu przeciw Prusom, zaprzecza *Liberté* paryzka i na mocy instrukcyj, powziętych w francuskiem ministerjum spraw zagranicznych powiada, że stosunki przyjacielskie między hr. Beustem a hr. Daru, które jeszcze istniały przed mianowaniem ostatniego ministrem spraw zagranicznych Francji, nie doprowadziły do żadnego projektu przymierza między Francją i Austrją, ani też między Francją, Szwajcarją, Bawarją i Holandją. Już na czele numeru wskazujemy, że na razie może to być prawdą, ale czy nadal tak będzie, wątpimy. *Gazeta Kolońska* podaje treść rozmowy hr. Daru z pewnym posłem w Paryżu, w której tak scharakteryzował swoją politykę: 1. Nowy gabinet przepełniony jest jak największemi sympatjami dla jedności Włoch, jakkolwiek pragnie, ażeby respektowano zasadę pozostania papieża w Rzymie. 2. Nowy gabinet zamyśla wobec Prus zająć jak najsympatyczniejsze stanowisko, jakkolwiek co do Niemiec w ogóle, radby widzieć wzajemne zachowanie traktatu pragskiego (linia Menu i Szlezwik północny). Polityka płonna szukania odwetu nie zdaje mu się godną narodu wielkiego, jak Francja. 3. Co do Wschodu, zdaniem ministra, dyplomacja francuzka ma wszelkie powody, iść i nadal polityką tradycyjną, to jest być rzetelną podporą Turcji. Ta polityka byłaby zarazem w stanie, ściślej jeszcze umocnić węzły, łączące Francję z Anglią. Doniesienie to jest dokładniejszem od podanego już przez nas streszczenia rozmowy hr. Daru z ks. Metternichem.

Ledru Rollin będzie w procesie ks. Piotra Bonapartego obrońcą interesów familii Noira. W ministerstwie spraw zagranicznych było pozaczoraj wielkie przyjęcie. Wiele dawnych znakomitości parlamentarnych znajdowało się na niem. Guizot rozmawiał z Ollivierem i Persignym.

Ponieważ wicekról egipski przystał na żądanie, aby pancerniki i karabiny, przez niego zamówione, przeszły na rachunek rządu tureckiego, Turcja odstępuje od swego żądania — podobno dlatego tylko, że niema pieniędzy.

## Telegramy „Gazety Narodowej.“

**Wiedeń 22. stycznia.** Wydział izby niższej przyjął projekt rządowy poboru rekrutów na r. 1870. Członek wydziału, dr. Figuly, zastrzegł sobie, iż w izbie pełnej postawi wniosek zniżenia liczby efektywnej wojska, (Effectivstand) do 600.000 ludzi, ażeby zaoszczędzić 20 milionów wydatków.

**Paryż d. 21. stycznia.** Rochefort oświadczył, iż przed sądem nie stanie, gdyż sędziowie nie wyszli z wyboru i jawność jest wykluczona.

W prywatnej korespondencji z Rzymu donoszą, iż arcybiskup paryzki miał umiarkowaną mowę, za którą mu z wielu stron gratulowano. Znaczna liczba biskupów podpisała petycję przeciw wykroczeniom świeckich osób, redagujących klerykalne dzienniki (Veuillot).

*Figaro* donosi, iż głównym sprawcą zmowy robotników w Creuzot jest ajent międzynarodowego stowarzyszenia robotników. Między robotników rozdzielono wielką massę najradykalniejszych dzienników.

## Kursa z dnia 21. stycznia 1870,

godz. 2. min —. popołudniu.

**Wiedeń.** Akcje kredytowe węg. 79.50. Akcje banku anglo-austr. 316.—. Anglo węg. 96.—. Akcje Karola Ludwika 237.75. Kolej siedmiogrodzka 164.50. Kolej południowa 248.50. Kolej alföldzka 170.—. Kolej państwowa 392.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 204.50. Kolej węg półn.-wsch. 159.50. Kolej północna 215.—. Kolej Rudolfa 163.—. Kolej węg. wschodnia 90.25. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 73.—. Losy 1864 r. 117.80. Kolej Nadcisańska 237.50. Usposobienie stałe.

### Z Izby handlowej i przemysłowej
### Cennik
we Lwowie dnia 21. stycznia.

| | Płacą w. a. złr. | cnt. | Żądają w. a. złr. | ct. |
|---|---|---|---|---|
| **I. Akcje za sztukę.** | | | | |
| Kolei gal. Kar. Ludwika | 238 | 50 | 239 | 50 |
| Kolei Lwow.-Czern.-Jassy | 203 | 00 | 204 | 50 |
| Banku hyp. g. z wpł. 40% | 00 | 00 | 104 | 00 |
| Papierni czerlańskiej | 00 | 00 | 00 | 00 |
| Galic. Banku krajowego | 00 | 00 | 80 | 00 |
| **II. Listy zastawne za 100 złr.** | | | | |
| Tow. kred. gal. w. a. 5% | 87 | 50 | 88 | 00 |
| Tow. kred. gal. w. a. 4½% | 77 | 40 | 77 | 80 |
| Banku hypot. galic. 6% | 90 | 00 | 90 | 50 |
| Galic. zakładu kred. włościańskiego | 91 | 50 | 93 | 00 |
| **III. Obligi za 100 złr.** | | | | |
| Indemnizacyjne galic. | 73 | 15 | 73 | 60 |
| „ wk Krakow. | 00 | 00 | 00 | 00 |
| „ ks. Bukowin. | 00 | 00 | 00 | 00 |
| Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7% | 100 | 00 | 101 | 00 |
| Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em. | 00 | 00 | 00 | 00 |
| „ „ „ II. em. | 00 | 00 | 00 | 00 |
| „ „ Lw. Czern. I. emi. | 00 | 00 | 00 | 00 |
| „ „ „ II. „ | 00 | 00 | 00 | 00 |
| **IV. Monety.** | | | | |
| Dukat holenderski | 5 | 71 | 5 | 78 |
| Dukat cesarski | 5 | 75 | 5 | 81 |
| Napoleondor | 9 | 82 | 9 | 92 |
| Półimperjał rosyjski | 10 | 00 | 10 | 20 |
| Rubel srebrny rosyjski | 1 | 90 | 1 | 95 |
| „ papierowy „ | 1 | 51½ | 1 | 52½ |
| Banknoty polskie za 100 złr. pol. | 00 | 00 | 00 | 00 |
| Talar pruski srebrny | 00 | 00 | 00 | 00 |
| Pruskie bilety kasowe | 1 | 82 | 1 | 83 |
| Srebro | 120 | 50 | 121 | 50 |

(bez kuponu bieżącego)

| Towary | Korzec waży funt. wied. | Na gotowe od złr. | cnt. | do złr. | ct. |
|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica | 170 | 8 | 00 | 8 | 20 |
| Żyto | 160 | 4 | 20 | 4 | 30 |
| Para Pszenicy | 170 | 00 | 00 | 00 | 00 |
| i Żyta | 160 | 00 | 00 | 00 | 00 |
| Jęczmień | 140 | 4 | 70 | 4 | 80 |
| Owies | 100 | 3 | 00 | 3 | 10 |
| Kukurudza | 170 | 4 | 25 | 4 | 30 |
| Hreczka | 140 | 3 | 90 | 4 | 00 |
| Koniczyna | 180 | 45 | 00 | 48 | 00 |
| Rzepak | 150 | 13 | 00 | 13 | 50 |
| Lnianka | 150 | 10 | 00 | 10 | 50 |
| Groch | 180 | 4 | 30 | 4 | 60 |
| Łój | 100 | 32 | 50 | 33 | 00 |
| Potaż | 100 | 13 | 50 | 14 | 50 |
| Chmiel | 100 | 50 | 00 | 55 | 00 |
| Spirytus | wiadro | 12 | 00 | 12 | 25 |

### Wiedeń 20. stycznia 1870.

| | Płacą złr. | ct. | Żądają złr. | ct. |
|---|---|---|---|---|
| Renta austrjacka notami eprocentowana | 60 | 20 | 60 | 30 |
| „ „ srebrem „ | 70 | 30 | 70 | 40 |
| Oprocentowane Obl. ind. niż. austr. | 94 | 30 | 94 | 60 |
| „ „ „ węgierskie | 78 | 20 | 78 | 60 |
| „ „ „ chor. i slaw. | 83 | 50 | 84 | 00 |
| „ „ „ galicyjskie | 73 | 00 | 73 | 50 |
| „ „ „ bukowińskie | 72 | 75 | 73 | 75 |
| „ „ „ siedmiogrod. | 75 | 00 | 75 | 50 |
| **Losy.** | | | | |
| Obligacje gal pożyczki głod. z r. 1866 | 100 | 00 | 101 | 00 |
| Losy pożycz. z r. 1839 (całe) | 221 | 50 | 222 | 00 |
| „ „ „ 1854 po 250 złr. 4% | 89 | 25 | 89 | 75 |
| „ „ „ 1860 po 100 „ 5% | 105 | 00 | 105 | 75 |
| „ „ „ 1864 po 100 „ | 117 | 30 | 117 | 50 |
| „ Zakładn kredyt. po 100 złr. | 158 | 00 | 158 | 50 |
| „ ks. Salm | 43 | 00 | 44 | 00 |
| „ hr. Palfy | 30 | 50 | 31 | 00 |
| „ ks. Klary | 37 | 00 | 38 | 00 |
| „ hr. St. Genois | 32 | 50 | 33 | 50 |
| „ ks. Windischgrätz | 20 | 50 | 21 | 50 |
| „ hr. Waldstein | 22 | 00 | 23 | 00 |
| „ Rudolfa | 15 | 50 | 16 | 00 |
| Stanisławowskie po 20 złr. | 27 | 00 | 28 | 75 |
| **Listy zastawne.** | | | | |
| Banku narodowego w monecie konw. 10letn. | 98 | 30 | 98 | 60 |
| w walucie austr. do los. | 93 | 00 | 93 | 25 |
| Galic. Zakł. kred. 4% | 78 | 50 | 79 | 00 |
| Gal. Banku hipotecznego 6% | 90 | 50 | 00 | 00 |
| Austr. Zakładu kred. ziem. | 107 | 25 | 107 | 75 |
| **Akcje bankowe i przem.** | | | | |
| Gal. bank krajowy | 00 | 00 | 00 | 00 |
| Banku narodowego austr. | 72' | 00 | 723 | 00 |
| „ anglo-austr. | 306 | 00 | 307 | 00 |
| Zakł. kred. dla h. i przem. po 160 złr. | 255 | 80 | 256 | 00 |
| Kolei półn. Ferdynanda | 2140 | 00 | 2145 | 00 |
| „ Karola Ludwika | 237 | 00 | 237 | 50 |
| „ Czerniowieckiej | 202 | 75 | 203 | 25 |
| „ Prior. kolei Kar. Lud. za 100 I. em. | 100 | 00 | 101 | 00 |
| „ „ Lw. Czern. za 100 (1867) | 90 | 75 | 91 | 25 |
| **Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)** | | | | |
| Napoleondor | 9 | 85½ | 9 | 86½ |
| Augsb. 100 złr. nr. | 102 | 50 | 102 | 70 |
| Frankf. n. M. 100 | 102 | 95 | 103 | 10 |
| Hamb. 100 mark. | 91 | 05 | 91 | 15 |
| Londyn 10 fnt. st. | 123 | 35 | 123 | 50 |
| Paryż 100 frank. | 49 | 05 | 49 | 00 |
| **Paryż 17. stycznia.** | | | | |
| Renta 3% | 73 | 40 | 00 | 00 |

### Telegrafowany kurs wiedeński
z dnia 21. stycznia.

| | A. W. złr. | ct. |
|---|---|---|
| Renta w papierze | 60 | 35 |
| Renta w srebrze | 70 | 40 |
| Losy z roku 1860 | 98 | 30 |
| Akcje Banku nar. | 726 | 00 |
| „ Towarzyst. kred. na 200 złr. bez dyw. | 261 | 60 |
| Londyn 10 fnt. szterlingów | 123 | 10 |
| Dukat cesarski sztuka | 5 | 80½ |
| Srebro za 100 złr. w. a. | 120 | 75 |

**Przyjechali do Lwowa d 22. stycznia**

**Hotel George:** Kazimierz hr. Młodecki z Brodów, Ksawery Petrowicz z Wołostkowa, Henryk Wiszniowski z Dobrzan.

**Hotel Angielski:** Marcin Gnżkowski z Nowosiółek, Karol Hubicki z Ozydowa, Grzegorz Jakubenz z Kopaczyniec, Apolinary Jaworski z Skwarzawy, Hilary Tretter z Laszek, Michał Niemczewski z Brodów, Józef Sękowski z Kruzyk.

**Hotel Europejski:** Kazimierz Łączyński z Kutkorza, Wojciech Wasilewski z Polanki, Kajetan Krokoszyński z Jaworowa.

**Hotel Langa:** Frydryk Protiweński z Łabuńki, Jakób Glogau z Wiednia, Leopold Frei z Wiednia, Antoni Ribet z Estadens w Francji, Edward Benedikt z Amiens w Francji.

**Hotel Kulna:** Wacław Stanek z Zędowic, Kwiryn Ulieniecki z Jaremkowa.

**Wyjechali ze Lwowa 22. stycznia 1870.**

Gustaw Greiner do Żółkwi, Władysław hr. Baworowski do Tarnopola, Józef hr. Drohojowski do Balic, Stanisław Komornicki do Stryja, Mieczysław Stojowski do Tarnowa, Edward Rozwadowski do Krakowa, Leonard Rychlicki do Bronicy, Zygmunt Cieński do Horodyszcza, Franciszek Korytowski do Korczynowa, Grzegorz Smulski do Wawszkowiec, Franciszek Jabłonowski do Wierzchni, Konstanty Szumlański do Krzywego, Franciszek Gaszyński do Krasiczyna, Karol Stefanowicz do Żydaczowa, Jan Steppen do Frankstatu.

Wydawca: Teofil Szumski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Drukiem Kornela Pillera.